

Zagłębienie laureatów Templetona Autor tekstu: Mariusz Agnosiewicz

Czy konflikt między nauką i religią jest dziewiętnastowiecznym „mitem”, czy może jednak czymś realnym? Istota konfliktu nie zasada się przecież na oficjalnych deklaracjach wzajemnych, konferencjach pojednania, dziesiątkach nowych publikacji przekonujących, że konflikt jest mitem, albowiem kwestia wzajemnego nastawienia naukowców i ludzi kościoła jest drugorzędna. Jakkolwiek konflikt między nauką i wiarą często, w przeszłości zwłaszcza, uwarunkowany był wzajemną niechęcią ludzi Kościoła i nauki, tak jednak istotą było przede wszystkim głębsze oddziaływanie obu tych sfer ludzkiego życia na siebie. Realność tego konfliktu ma na swe potwierdzenie zasadniczy argument: **fakty**.

Faktem jest, że nauka sprzyja deprecjonowaniu znaczenia religii w ludzkim życiu. Zauważył to Czesław Miłosz: *„Dość przyglądać się zamożnej i sytej części ludzkości w krajach Zachodu, żeby stwierdzić, że wyobrażenia religijne uładowanego kosmosu rozpadają się pod naciskiem samej nauki i techniki (...) W jakim momencie pochrześcijańskiej cywilizacji naukowo-technicznej jesteśmy, odgadnąć trudno, bo skoro przebywamy wewnątrz niej, brak nam perspektywy. Niemniej jednak z obserwacji takich krajów, jak Anglia czy Francja, ze spadku liczby kandydatów do stanu duchownego, z teologii 'śmierci Boga' i teologii 'Deus otiosus', czyli Boga bezczynnego, wyłania się obraz daleko posuniętego odpływu wiary”* („Państwo wyznaniowe?”, *Gazeta Wyborcza*, 11 V 1991). Najtrafniej ujął to S. Weinberg, mówiąc iż *„nauczanie nowoczesnej nauki jest czynnikiem korodującym dla wierzeń religijnych”*.

Faktem jest, że Kościół, zdając sobie z tego sprawę, gwałtownie przeciw temu zjawisku występował, starając się albo dusić rozwój naukowy, albo ograniczać go poprzez podporządkowanie swoim naukom, w ostateczności tylko uciekając się do teorii „dwóch prawd”.

Faktem jest to, iż wśród naukowców jest nieproporcjonalnie więcej ludzi niewierzących, niż wśród reszty społeczeństwa. Do dziś aktualność zachowuje uwaga La Mettrie: *„badania nad nią [przyrodą] mogą skłonić do niedowiarstwa, jak tego dowodzi sposób myślenia wszystkich badaczy, którzy osiągnęli bardzo dobre wyniki”*.

Faktem jest wreszcie to, że rozwój nauk przyrodniczych, dających wiedzę o świecie, wiąże się jednocześnie ze spychaniem wiary religijnej na coraz mniejsze wysepki ludzkiej niewiedzy.

Jednak dla coraz większej liczby wiernych „wysepki” te są już za małe, wiara zamiera, odchodzi do lamusa, a religijność degraduje się do kategorii przeżyć, bądź to wspólnotowych, bądź indywidualnych – religia zmienia swój charakter i coraz bardziej traci swój aspekt wiary (intelektualne rozważania teologiczne), na rzecz aspektu uczuć; analizę *sacrum* wypiera jego doświadczanie.

Obecnie, w kontekście postmodernizmu, jest moda na religijność subiektywistyczną i idealistyczną, realizowaną zwłaszcza w ramach New Age. Solipsyści mają zwyczaj mówić: „Jestem bogiem”. Jeden z nich, pewien jogin, zapewniał mnie nawet, że ja też jestem bogiem.

Postmodernizm zespolony ze skrajnym relatywizmem, oprócz tego, że zapewnił *prawdziwą głębię życia i przeskoczenie do wyższej rzeczywistości*, w naszej – przyziemnej – przyniósł kryzys racjonalizmu i kwestionowanie sensu nauki (w znaczeniu: *science*), jako sposobu poznawania świata.

Kultura postmodernistyczno-newageowa ma często, zwłaszcza na Zachodzie, większe wpływy i lepszą prasę niż kultura katolicka, toteż część ludzi nauki obecnie większe zagrożenie upatruje w tym nurcie nie zaś w dawnych ideologiach religijnych. Na tym swoje interesy próbuje rozgrywać Kościół kreując się często na obrońcę nauki i zdrowego rozsądku przeciw nowym zabobonom. Wielokrotnie umiarkowane skrzydło Kościoła podpira się nauką w swej polemice z „okultystyczną” pseudonauką i nowymi wierzeniami. To że dziś nauka często nie jest przez Kościół frontalnie atakowana, bo ten ma znacznie większe problemy i zagrożenia, i w związku z tym często wręcz kokietuje naukę – nie jest jednak powodem, aby ludzie nauki i racjoniści akceptowali sojusz racjonalno-klerykalny w obronie nauki przed współczesnymi zagrożeniami. To że ksiądz George Zabelka pobłogosławił niegdyś bombę atomową, która rozwaliła Hiroszimę, nie usprawiedliwia dodawania kościelnej celebry do jubileuszu

krakowskiego instytutu fizyki jądrowej i usadzenia Macharskiego w łoży honorowej, jak gdyby eminencja wiele dla fizyki zrobił. Często niestety bardzo prozaiczne powody odpowiedzialne są za przyjmowanie kościelnego patronatu dla naukowych imprez, jak np. duże możliwości lokalowe Kościoła, który w okresie po 1989 r. zagarnął olbrzymią część publicznych nieruchomości w ramach różnych „rekompensat”. Nauka polska jest biedna i łatwo może być podkupowana przez potężny majątkowo Kościół.

Jednak „ochrzcenie” ewolucji przez główny nurt Kościoła oraz jego rosnący sceptycyzm do tzw. cudów są bardzo pozornymi dowodami na zgodę Kościoła i nauki. O ile Biblię i jej kosmologię, zoologię i przyrodoznawstwo w zasadzie spisano już na straty, o tyle o człowieku wciąż toczy się bój i nauki antropologiczne wielokrotnie skazane są za konflikt z tradycyjnymi wierzeniami Kościoła. Seksuologia, psychologia ewolucyjna, psychiatria, genetyka i biotechnologia są skazane na rosnący konflikt z Kościołem. Poddanie się czarowi kokieteryjnych banałów o tym jak wielkie postępy zrobili teologowie katolicy od czasów Galileusza, grozi zahamowaniem w przyszłości rozwoju tych dziedzin nauki, które będą miały najbardziej rewolucyjne znaczenie cywilizacyjne, a które już dziś Kościół zaczyna coraz śmieiej oprostestowywać jako „sprzeczne z prawem naturalnym”. Te dziedziny zwiększą w przyszłości jakość życia ludzi i powiększą zadowolenie z życia coraz szerszych warstw społecznych, tym samym przyczyni się do dalszej marginalizacji znaczenia religii w życiu zsekularyzowanego Europejczyka. Wzrost szczęścia „ziemskiego” jest sprzeczny z interesami Kościoła, który żyje ze sprzedawania obietnic szczęścia „pozaziemskiego”. Stoimy u progu znacznego przyspieszenia rewolucji naukowej. Pozory dominacji w kulturze nowych form irracjonalizmu przeminą jako typowa moda kulturowa. A nauka i technika zostaną coraz mocniej i wymierniej wpływając na ludzkie życie. I to nauka znów stanie się głównym problemem Kościoła, jeśli ten będzie jeszcze wówczas liczącym się graczem społecznym. To że obecnie Kościół zdaje się mocniej walczyć z New Age niż z racjonalistyczną nauką jest już tylko kwestią czasu. Wkrótce znów nauka stanie się głównym problemem religii.

I technika również. Kto wie czy to nie technika ostatecznie rozbije zdolność człowieka do myślenia o zaświatach. Otóż gry komputerowe oraz cyberprzestrzeń i wirtualna rzeczywistość zmieniają sposób myślenia. Człowiek nabiera przeświadczenia, że sam może tworzyć fikcyjne i alternatywne światy i rzeczywistości, sam może się bawić w kreatora. Inne życia dostępne będą coraz łatwiej w cyberprzestrzeni, nie ma potrzeby czekać aż do swojej śmierci. Przy światach wirtualnych, księżowskie zaświatały wydają się anachroniczne jak wczorajsza bajka.

Jan Paweł II wyklinał „eugeniczną aborcję”, to znaczy przerywanie ciąży ze względu na znaczne uszkodzenie płodu. Uszkodzone płody niech będą błogosławione! Kościół raduje się z niepełnosprawności, chorób, wojny i nieszczęścia. Oczywiście nie wypada tego głośno mówić, bo to nieładnie brzmi. Ale to przecież tak banalne, jak śnieg zimą. Człowiek szczęśliwy idzie się bawić, człowiek nieszczęśliwy walczy o szczęście, a człowiek beznadziejnie nieszczęśliwy – idzie do księdza lub szamana. Nauka daje nadzieję. Nauka zwiększa ilość szczęścia. Wyeliminowała mnóstwo takich chorób, które dawniej kładły nas jak muchy. Notoryczni pesymiści mówią, że pojawiło się wiele innych. Ale to demagogia. O tym, że nauka realnie przełamuje nasze choroby świadczy nasza zwiększająca się długość życia. Dwa razy dłuższa niż u początków współczesnej rewolucji naukowej. Chyba nikt nie będzie się upierał, że zawdzięczamy to duchowości księżowskiej lub newageowej. To dzięki „bezdusznej” (niemistycznej) nauce i technice zawdzięczamy to, że o ile kiedyś przywilej korzystania z kultury był elitarny, a dziś jest masowy, powszechny. Oczywiście, miliony ludzi żyje wciąż niżej minimum egzystencji, lecz jest faktem, iż dziś znakomicie więcej ludzi może pozwolić sobie na rozrywkę, podróże i refleksję poza kieratem zarabiania na chleb.

Człowiek mający „realną” nadzieję na ogół jest dla Kościoła bezużyteczny. Nauka i technika są więc najgorszymi wrogami Kościoła. Dają zrozumienie i możliwości. A także poczucie mocy i wiary w człowieka.

Technika może odebrać upośledzonych Kościołowi. Oto widzę na blogu jakiegoś natchnionego katolika obrazek hostii podpisany „Panaceum – panis vitae” (chleb życia), pod którym znajdujemy instrukcję: „Wskazania: leczy ślepotę, głuchotę, krwotoki wewnętrzne i zewnętrzne, chromość, trąd a nawet śmierć. Przeciwwskazania: Brak. Skutki uboczne: pożądane: Życie wieczne. Dawkowanie: Spożywać przynajmniej raz dziennie. Adorować bez ograniczeń”. Cena ponoć promocyjna, ale jak to z promocjami bywa – nie za tanio, nie za dobrze. Dzięki technice człowiek chromy miast ślęzczyć w kościelnej ławce i modlić się o nową nogę, lub jeśli ma mniej wiary – o przyszłe słodkości niebieskie z anielicami lub aniołami, będzie mógł sobie taką nogę naprawić i iść się bawić już tutaj. Poza tym jest jeszcze

cyberprzestrzeń. Zamiast użalać się nad swą niedolą w kościele będzie można w cyberprzestrzeni wykreować swoją alternatywną rzeczywistość, która w pełni zaspokoi potrzebę uczestnictwa w kulturze, będzie bowiem sukcesywnie coraz lepiej emulować zwykłą rzeczywistość. A przede wszystkim dawać możliwość kontaktu z innymi ludźmi. Być może dla wielu ludzi wydaje się to dziwne i sztuczne, lecz takim nie będzie dla nowych pokoleń, tak jak dla nas niczym dziwnym nie są pudła z ekranem, szafy grające a nawet powiększanie sobie piersi czy poprawianie nosa. Zamiast modlić się do cudzego boga, lepiej stworzyć własnego. Jeszcze dużo nam brakuje do tego, aby w pełni zapanować nad biologią. Nie ma jednak powodów, aby skazywać upośledzonych sprawnościowo na Kościół i modły.

Niewątpliwie więc nauka i technika to dzieła diabelskie. Zbyt już jednak dzisiaj silne, by im to w oczy powiedzieć...

A w Polsce jak to w Polsce, profesor chemii Uniwersytetu Warszawskiego Lucjan P., kiedy dowiedział się, że chcemy zmienić przepisy chroniące uczucia religijne, stwierdził, że ta inicjatywa wynika z „defektów waszej duszy”. I chyba się tego nie wstydzi. Może dostanie Templetona.

Zobacz także te strony:

[Dzieje konfliktu religii i nauki](#)

[Mariusz Agnosiewicz](#)

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-09-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6103) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6103>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl